



Wśród Nas



TYGODNIK PARAFII

pw. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W POLANIE
ROK XX 2012 NR 19 (671)

6 maja 2012 r.
V NIEDZIELA WIELKANOCNA
rok B

Mocni ojcowie, mocne córki

We wrześniu 1979 roku mój ojciec wypowiedział zdanie, które na zawsze zmieniło moje życie. Kilka miesięcy wcześniej ukończyłam szkołę, a moje podania o przyjęcie na medycynę były ciągle odrzucane, zastanawiałam się więc nad realizacją jakiegoś planu awaryjnego. Pewnego wieczoru, idąc po schodach do sypialni, usłyszałam tatę rozmawiającego przez telefon. Było to o tyle niezwykle, że mój ojciec nie był specjalnie gadatliwym człowiekiem, dlatego rozmowa telefoniczna trwająca dłużej niż minutę była z pewnością faktem godnym odnotowania. Zatrzymałam się przed uchylonymi drzwiami jego gabinetu i słuchałam.

– Tak... – mówił. – Dzieci naprawdę szybko dorastają, prawda? Muszę ci koniecznie powiedzieć, że moja córka Meg w przyszłym roku zacznie studia w akademii medycznej, chociaż nie jest jeszcze całkiem pewna w której.

Poczułam mocniejsze bicie serca, myślałam, że zemdleję. Co on wygaduje? Akademia medyczna? Przecież dostałam kilka listów odmownych. Idę do akademii medycznej w przyszłym roku? Jak on może tak mówić? Czy jest coś, o czym nie wiem? Te słowa nie zmieniły biegu mojego życia. Ale ton jego wypowiedzi, jego zaangażowanie i całkowite przekonanie zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Mój ojciec wierzył w moje możliwości bardziej niż ja sama. Nie tylko wierzył, ale sam będąc lekarzem, zaryzykował swoją reputację przed znajomym. Wycofałam się spod drzwi, a moje serce biło jeszcze szybciej. Byłam poruszona i podekscytowana, ponieważ pewność mojego taty dała mi nadzieję. Studia medyczne to było moje marzenie od wielu lat. I oczywiście jesienią 1980 roku zaczęłam je, właśnie tak jak zapowiedział to mój ojciec. Tata

dzwonił do mnie od czasu do czasu i dopytywał o szczegóły moich zajęć. Czy dam sobie radę z anatomią ogólną? Czy spędzam wystarczająco dużo czasu nad histologią? Czy potrzebuję jakichś pomocy naukowych? Moja odpowiedź nie miała znaczenia – i tak pakował je i przesyłał do akademika, abym mogła zająć się jakąś pożyteczną pracą w piątkowe wieczory, które – rzecz jasna – miały być przeznaczone na gorliwą naukę.

Nie zrozumcie mnie źle. Mój ojciec nie był człowiekiem, który chciał koniecznie żyć życiem swoich dzieci. W rzeczywistości wiele razy zniechęcał mnie do wyboru medycyny, ponieważ dokładnie przewidział problemy związane z opieką zdrowotną. Ale ja marzyłam o tym, aby zostać lekarzem. Czy chciałam pójść na medycynę, aby go zadowolić? Nie. Nie musiałam tego robić. Chciałam studiować medycynę, ponieważ naprawdę pragnęłam zostać – tak jak jego przyjaciel – chirurgiem ortopedą. Lekarz ten pozwalał mi przychodzić na salę operacyjną i całymi godzinami przyglądać się jego pracy. Była to najciekawsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałam, i sama bardzo chciałam też umieć to robić.

Mój ojciec wlał w moje serce pewność. Ponieważ uważałam go za absolutnego giganta tak w medycynie, jak i w naszym domu, wiedziałam, że ma rację. Nieważne było, co powiedział, po prostu uważałam, że ma rację. Ale tata dał mi też wiarę w samą siebie. Przekazał mi, sama nie wiem jak, że jestem w stanie osiągnąć, cokolwiek tylko zechcę. Mówił, że co prawda podczas jego studiów medycznych nie było zbyt wielu dziewcząt, jednak należały do najlepszych studentów. Skoro one były dobre, mogłam być i ja.

c.d. str. 3

„A moja dusza będzie żyła dla Niego, potomstwo moje Jemu będzie służyć, ” (Ps 22, 30-31)

Sprawdzian szóstoklasistów

Na zakończenie drugiego etapu edukacyjnego, dnia 3 kwietnia 2012 roku uczniowie klasy VI SP zdawali najważniejszy dotychczas sprawdzian w swoim życiu. W tym roku w naszej szkole do tego obowiązkowego sprawdzianu podeszło 7 uczniów, którzy od godz. 9, przez 60 minut, zmagali się z zadaniami, za które mogli uzyskać łącznie 40 punktów. A sprawdzane było w jakim stopniu uczeń opanował, pisanie, czytanie, rozumowanie, korzystanie z informacji i wykorzystanie wiedzy w praktyce. Zadania dotyczyły rozumienia

tekstu o historii filmu, umiejętności matematycznych m.in. poprzez analizę oferty wycieczki, interpretacji poezji na przykładzie wiersza *Burza nocna*, umiejętności konstruowania instrukcji na podstawie rysunków, czy choćby umiejętności pisania opowiadania. Wyniki znane będą w czerwcu zaznaczając, że sprawdzianu tego nie można nie zdać, ale im lepszy wynik uczeń osiągnie, tym większe ma szanse dostania się do renomowanego gimnazjum.

Radosław Paślawski



Obchody Dnia Ziemi

Międzynarodowy Dzień Ziemi obchodzony jest 22 kwietnia, gdyż jak rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ uznała ziemia i jej ekosystemy są naszym domem i że ustanowienie tego dnia jest niezbędne w celu promowania harmonii z naturą i ziemią. Tegoroczne szkolne obchody, odbywające się 26 kwietnia, rozpoczęła p. Hania Myślińska, która przywitała wszystkich zgromadzonych zaznaczając, że jesteśmy częścią środowiska. Na wstępie dane nam było obejrzeć projekcję filmu o zanieczyszczeniu środowiska, odnawialnych źródłach energii i ekologii, która bada zależności między organizmami. W dalszej części, odbyły się przedstawienia z uczniami naszej szkoły w roli głównej; gimnazjaliści przygotowali scenkę ukazującą turystów z przewodnikiem, który opisuje im okoliczny krajobraz z fabrykami, na co reszta aktorów reaguje poprzez domaganie się powietrza, zażywając go ze sklepiku z tlenem, podkreślając przy tym szkodliwe działanie fabryk na zdrowie organizmów żywych. Z kolei klasa V SP wyraziła niechęć do przebywania na biwaku wśród rozrzuconych wokoło śmieci, mobilizując się po wspólnej rozmowie do posprzątania swojego miejsca wypoczynku. Natalia jako leśniczy pouczyła obozowiczów, że nie wolno myć się w rzece ze śniętymi rybami, gdyż grozi to nabawieniem się licznych chorób. Klasa 0 w swojej inscenizacji pt. Bajka o Jasiu Śmieciałskim, wykonała sąd nad Sebkim – jako Jaś, który świadomie zaśmiecił las. Główny sędzia Patryk Pałka – jako Puchacz Mądraliński wraz ze swoją leśną radą, po przyznaniu się oskarżonego do winy, orzeka, że musi on posegregować śmieci, które wyrzucił oraz poczytać edukacyjne książki o ekologii. Całe przedstawienie aktorzy podsumowali zwrotem Las jest domem zwierząt, a Ty jesteś ich gościem, uwrażliwiając tym samym na odpowiednie zachowanie się podczas wizyty w lesie. Na zakończenie części

artystycznych Asia Stępniewska wraz z Arkiem Daniłow przedstawił historyjkę o chłopcu, który lubił spacer i był szczęśliwy, w której to Arek, swoimi gestami dokładnie obrazował wypowiedziane przez Asię słowa. Na koniec obchodów p. Hania ogłosiła wyniki konkursu plastycznego o charakterze przyrodniczym przyznając w klasie zerowej pierwsze miejsce dla Oliwi Krakowskiej, drugie dla Julii Hermanowicz oraz trzecie dla Daniela Galicy, natomiast w kategorii klas II-III SP pierwsze miejsce zajęła Asia Stępniewska, drugie miejsce przypadło Zosi Myślińskiej a trzecie Hubertowi Caban. W kategorii klas gimnazjalnych jedyną pracą było dzieło Dawida Krauze, który otrzymał zasłużone pochwały. W konkursie Edukacja leśna przeprowadzonego przez p. Małgorzatę Gałek w klasie zerowej pierwsze miejsce zdobył Daniel Galica, drugie Oliwia Krakowska a na trzeciej pozycji uplasowała się Kinga Borzęcka. Wszyscy wykonawcy otrzymali gromkie brawa a szczególne podziękowania p. Hania skierowała do głównych organizatorów całej uroczystości: p. Krysi Pisarskiej, p. Dominiki Podstawskiej i p. Małgorzaty Gałek.

Radosław Paślawski



Mój tata zawsze starał się zapewniać mnie o swojej niezmiennej miłości. Był człowiekiem dość osobliwym: cichym, mało towarzyskim, a zarazem niezwykle zdolnym. Opublikował dużo artykułów w czasopiśmie medycznych w wielu krajach i żartował, że tylko tacy dziwacy jak on zostają patologami. Niemniej jednak kochał mnie. Byłam jego córką, a to oznaczało coś niezwykłego. Czy powtarzał mi to często? Nie. Nie mówił zbyt wiele. Jednak wiedziałam o tym, gdyż słyszałam, jak razem z mamą rozmawiali o mnie z troską. Widziałam, jak płakał, gdy mój brat i ja wyjeżdżaliśmy z domu do college'u. Wiele razy kibicował mi w zawodach sportowych – choć pewnie co najmniej tyle samo rozgrywek przegapił. Ale to nie miało znaczenia – był przekonany, że osiągam wspaniałe wyniki w sporcie. (Uważał, że jestem o wiele lepsza, niż byłam w rzeczywistości, ale akurat tego nie chciałam zbyt prostować). Wiedziałam, że mnie kocha, ponieważ organizował wspólne wakacje dla całej naszej rodziny. Wtedy tych wyjazdów nie cierpiałam, szczególnie jako nastolatka, ale i tak musiałam jechać. Mój ojciec zdawał sobie sprawę z czegoś, o czym ja jeszcze nie miałam pojęcia. Wiedział, że powinniśmy razem spędzać czas: razem na obozie, razem w kuchni, razem na szlaku turystycznym i razem w kajaku.

Mój tata bardzo mnie chronił – do tego stopnia, że często byłam zbyt zakłopotana, aby umówić się z kimś na randkę. Był myśliwym i starał się, aby moi chłopcy o tym pamiętali. Przy wejściu do domu mogli zobaczyć zawieszoną głowę łosia i oczywiście musieli się dowiedzieć, kto go upolował. On wydawał się sobie zabawny – ja byłam bardzo zmieszana. Ale chronił mnie – niekoniecznie przed agresywnymi chłopakami czy innymi potworami, lecz przede mną samą. Byłam młoda i zbyt ufałam ludziom, a on zdawał sobie z tego sprawę wcześniej niż ja.

Mój ojciec nie był szczególnie rozmowny i często nie słuchał uważnie innych. Czasami bywał roztargniony i nieobecny. Gdy byłam na studiach medycznych, biegaliśmy razem, a on zadawał mi wciąż te same pytania. Nigdy nie słuchał odpowiedzi – zawsze, zawsze myślał o czymś innym. Niewiele mnie to obchodziło – po prostu powtarzałam to samo. Moja mama słuchała nas z dużo większym zaangażowaniem niż tata, ale wiedziałam, kogo mogę poprosić o pomoc w sytuacji zagrożenia zdrowia lub życia – tatę. Był twardy, był poważny, mocno nas kochał i za najważniejsze swoje zadanie uważał troskę o rodzinę. Naprawdę dobrze się nami opiekował.

Mój ojciec jest już dziś starszym człowiekiem i teraz to

raczej ja opiekuję się nim niż on mną. Wiem jednak, co i jak robić, ponieważ on mnie tego nauczył. Już nie biegamy razem. Skolioza zmusza go do powolnego człapania, jego kręgosłup przypomina wielką literę „C”. Ciągłe powtarza swoje pytania, nie dlatego że myśli o czymś innym, tylko pamięć go zawodzi. Ma na głowie zaledwie kilka kosmyków białych włosów, ale jego ekscentryczność, jego skłonność do samotności i jego miłość do mnie pozostają takie same. Jest dobrym człowiekiem.

Ojcowie – także wy w większości jesteście dobrymi ludźmi, ale znajdujecie się pod ogromnym wpływem kultury, która nie troszczy się o was, która wyśmiewa wasz autorytet w rodzinie, neguje istotę ojcostwa i próbuje w waszych własnych oczach rozmyć rolę, którą macie odgrywać. Chcę wam, ojcom, powiedzieć, że możecie zmieniać życie innych tak, jak mój ojciec zmienił moje. Jesteście urodzonymi liderami i wasze rodziny zwracają się do was, szukając cech, które tylko wy, jako ojcowie, macie. Tato, zostałeś stworzony nie bez przyczyny, a twoja córka szuka w tobie przewodnika, jakiego nie może znaleźć w nikim innym.

Słowa, które wypowiadasz, wszystko, co komunikujesz uśmiechem i co wprowadzasz jako reguły obowiązujące w waszej rodzinie, ma nieskończony wpływ na życie twojej córki. Chciałabym, abyś popatrzył na siebie jej oczami. I to nie ze względu na nią, ale ze względu na siebie, ponieważ jeśli mógłbyś zobaczyć siebie takim, jakim ona cię widzi, choćby przez dziesięć minut, twoje życie zmieniłoby się całkowicie. Dla dziecka rodzice są centrum świata: jeśli mama jest szczęśliwa, będziesz miał dobry dzień; jeśli tata jest zdenerwowany, przez cały dzień w szkole będzie cię bolał brzuch. Świat twojej córki jest mniejszy niż twój – nie tylko fizycznie, ale także emocjonalnie. Jest bardziej kruchy i delikatny, ponieważ jej charakter właśnie się formuje, jak ciasto na stolnicy. Każdego dnia twoje ręce biorą ją i wykładają na stolnicę, aby zacząć ugniatanie od nowa. W zależności od tego, jak to robisz – dzień po dniu – taką ją uformujesz.

Twoja córka wstaje codziennie rano, ponieważ ty istniejesz. Ty jesteś centrum jej małego świata. Przyjaciele, członkowie rodziny czy nauczyciele mają na nią pewien wpływ, ale nie uformują jej charakteru. Zrobisz to ty, gdyż jesteś jej tatą. Ojcowie, jesteście o wiele potężniejsi, niż wam się wydaje. Z punktu widzenia twojej córki nigdy nie jest za późno na umacnianie jej relacji z tobą. Nabierz więc odwagi. Twoja córka oczekuje na twoje kierownictwo i na wsparcie; chce i potrzebuje mocnej więzi z tobą.

Meg Meeker

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE V NIEDZIELA WIELKANOCNA

1. Wszczępienie w Chrystusa to – jak usłyszeliśmy – nasze osobiste odniesienie do Niego, to osobowy kontakt z Nim; to czerpanie sił do zmagania z trudnościami, jakie niesie życie. Niech owa moc czerpana z tego wszczępienia, mimo naszej słabości, umożliwi nam najpełniejszy rozwój duchowy.
2. Już wkrótce z królewskiego Krakowa na całą Polskę popłynie wdzięczny głos Kościoła, dziękującego Bogu za świętego Stanisława, biskupa i męczennika, Patrona Polski. Niech wtorkowa uroczystość będzie także dniem odnowienia naszej troski o Ojczyznę, co powinno się wyrażać w pracy dla jej rozwoju oraz w gorliwej modlitwie. Zachęca nas do tego święty Paweł, prosząc: „módlcie się za wszystkich!”. Msza Święta o godzinie 18.00.
3. Trwa miesiąc maj, czas poświęcony Matce Najświętszej. Weźmy udział w nabożeństwach majowych sprawowanych codziennie po Mszy św. polecając Matce Najświętszej wszystkie nasze sprawy.
4. Za sprzątnięcie kościoła składamy serdeczne *Bóg zapłać* Paniom: Maruszczak Beacie i Mikrut Józefie. Na przyszły tydzień zapraszamy Panie: Smoleńską Karolinę i Przybylską Danutę.

ZAPOWIEDZI

Sakramentalny związek małżeński pragną zawrzeć Gałek Sebastian zamieszkały w Polanie z Wierzchoń Katarzyną zamieszkałą w Lublinie. Zapowiedz trzecia.



Ksiądz Dziekan Andrzej Majewski został Kanonikiem Gremialnym Jarosławskiej Kapituły Kolegiackiej.

„W Wielki Czwartek, 5 kwietnia 2012 roku, W Domu Biskupów Przemyskich po zakończonej Eucharystii zgromadzili się przedstawiciele duchowieństwa i wiernych świeckich by złożyć sobie życzenia. Te, w imieniu wszystkich obecnych złożył Księdzu Arcybiskupowi Bp Adam Szal.

Na zakończenie Metropolita Przemyski odznaczył pięciu kapłanów i jedną osobę świecką odznaczeniami i godnościami kościelnymi. Honorowym Kanonikiem Przemyskiej Kapituły Metropolitalnej został ks. dr Roman Chowaniec, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego, Wydziału ds. Kanonizacyjnych Sekretarz Księdza Arcybiskupa. Kanonikami Gremialnymi Jarosławskiej Kapituły Kolegiackiej zostali: ks. dr Piotr Kandefer (mianowany także jej scholastykiem), ks. Czesław Jaworski, proboszcz z Radymna, ks. Andrzej Majewski, proboszcz z Czarnej k. Ustrzyk Dolnych i ks. Marek Cisek, proboszcz z parafii Farnej w Leżajsku”.

W najbliższym tygodniu imieniny obchodzą:

ks. Stanisław Gołyźniak, Jakub Stępniewski, Jakub Piotrowicz, Stanisław Borzęcki, Stanisław Caban, Stanisław Granat, Stanisław Myśliński, Stanisław Oskorip, Stanisław Tarnawski, Stanisław Krakowski, Stanisława Karciarz, Stanisława Torbińska, Karolina Smoleńska, Karolina Oskorip.
Solenizantów zapraszamy na Mszę św. w piątek o godz. 18:00.

Gazetkę redaguje zespół: ks. Stanisław Gołyźniak, Karolina i Witold Smoleńscy

Oprawa graficzna: Bernadetta Szkarłat